

# Dwie frakcje biją się w meczecie na Wiertniczej

„Bijatyka w meczecie na Wiertniczej w Wawie. Biją się dwie frakcje. Sześć radiowozów policji i ‚Solid‘, pisze na Twitterze reporter Witold Gadowski.

Bijatyka prawdopodobnie dotyczy dwóch frakcji – związanej z Tatarami i konwertytów, związanymi z imamem Nezarem Charifem. Gadowski uzupełnia, że „Szef MZR chciał przejąć meczet”.

Od dłuższego czasu do meczetu na Wiertniczą przybywali kaznodzieje salaficcy. W 2014 roku Wiertniczą odwiedzili przedstawiciele ugrupowania Mission Dawah, chociaż wtedy wydawało się, że akcja nawracania Polaków na islam salaficki spaliła na panewce.

W maju meczet przeszukiwany był przez ABW w sprawie jednego z wyznawców. (j)

---

## PO przeciwko przyjmowaniu uchodźców

Grzegorz Schetyna zapytany przez stację TVP Info odpowiedział, że jest przeciwko przyjęciu uchodźców do Polski, co więcej potwierdził, że to oficjalne stanowisko jego partii.

Zapytany przez dziennikarza TVP Info czy jest za przyjmowaniem uchodźców, Grzegorz Schetyna odpowiedział: „Nie, jestem za tym, żeby nie przyjeżdżali do Polski”. Dopytany czy to

oficjalne stanowisko partii, potwierdził: „Tak, tak. Platforma nie jest za przyjęciem uchodźców”.

– *To oficjalne stanowisko PO, że „nie przyjmujemy uchodźców”?*  
*@SchetynadlaPO: Tak, tak. PO nie jest za przyjęciem uchodźców*  
*#wieszwiecej [pic.twitter.com/zyTbWtJwI7](https://pic.twitter.com/zyTbWtJwI7)*

– *TVP Info (@tvp\_info) [9 maja 2017](#)*

W roku 2015 w szczycie „kryzysu imigracyjnego” Platforma Obywatelska bardzo głośno i stanowczo opowiadała się za przyjęciem kwot relokacyjnych narzuconych przez Unię Europejską. Projekt stanowczo wsparli posłanki i posłowie Michał Szczerba, Małgorzata Kidawa-Błońska, Julia Pitera, Marcin Świącicki czy Joanna Mucha. Z pewnym zastrzeżeniem wskazując na polską rację stanu i sojusz w ramach UE projekt wspierali Donald Tusk i Rafał Trzaskowski.

Stowarzyszenie Europa Przyszłości, wydające portal euroislam.pl, od początku próbowało przekonać PO do innego stanowiska w sprawie relokacji uchodźców. Ostrzegało także, że takie stanowisko może skończyć się większą niż wskazywały wtedy sondaże przegraną w wyborach.



Jan Wójcik

# Jak dr Pędziwiatr tropił „islamofobię”

Piotr Ślusarczyk

Dr Konrad Pędziwiatr z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie napisał raport na temat islamofobii. Dokument ten zleciła turecka organizacja pozarządowa, uznawana za think tank islamistycznej AKP, którego związki z reżimem Erdogana są dobrze udokumentowane.

[Raport zawiera nieprawdzie informacje](#), wiele manipulacji, a także metodologiczne błędy.

Foundation for Political, Economic and Social Research (skrót turecki – SETA) ma swoją główną siedzibę w Ankarze. Organizacja, z którą współpracuje dr Pędziwiatr, usprawiedliwiała m.in. politykę czystek politycznych prezydenta Turcji po nieudanym puczu w 2016 roku, w wyniku których ponad 100 tysięcy osób straciło pracę, a kilkadziesiąt tysięcy trafiło do więzienia.

## **Kłamstwa, manipulacje, półprawdy**

Działania Konrada Pędziwiatry tym samym wpisują się w dobrze znaną strategię, polegającą na tym, że etykietkę „islamofoba” najchętniej przylepiają innym ci, którzy chętnie wykorzystują religię do celów politycznych. Problem polega nie tylko na tym, że Pędziwiatr stygmatyzuje tych, z którymi się nie zgadza, ale także na tym, że kłamie, manipuluje i sięga po półprawdy.

## **Niby raport**

Dokument nosi nazwę raportu, lecz w rzeczywistości nim nie jest. Tureccy wydawcy dokumentu odcinają się od jego treści, zapewniając, że pełną odpowiedzialność za tekst ponoszą

wyłącznie autorzy, piszący o poszczególnych krajach. Trudno więc opinię pojedynczego człowieka uznać za zbiór faktów, przeanalizowanych zgodnie z najlepszymi standardami metodologicznymi.

## **Bezpodstawne oskarżenia**

Pędziwiatr zestawia wypowiedź Grzegorza Lindenberg (współtwórcy i publicysty Euroislam.pl) z informacją na temat poparcia dla przemocy w społeczeństwie, której ofiarami mają być uchodźcy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że dr Lindenberg – cytowany w takim oto kontekście, że „To, co mówiliśmy [portal Euroislam] o islamie i muzułmanach, stało się częścią głównego nurtu” i oskarżany o promowanie stereotypowej wizji muzułmanów – popiera w jakikolwiek sposób przemoc fizyczną czy psychiczną.

Tymczasem badania, na które powołuje się Pędziwiatr, mówią wyłącznie o przymusie ze strony państwa – a nie obywateli – zastosowanym zgodnie z obowiązującym prawem. Zręczne połączenie tych dwóch informacji uzupełnił autor raportu o pominięcie naszego oświadczenia – [„Nasze nie dla barbarzyństwa”](#), w którym 22 czerwca 2016 roku potępiliśmy jednoznacznie i dosadnie akt przemocy wobec kogokolwiek.

Wiele artykułów liberalnych muzułmanów przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”

Powodem naszego wystąpienia było zerwanie łódzkiej studentki w tramwaju hidżabu. We wspomnianym stanowisku zaapelowaliśmy: „Jeśli będziecie świadkami takiej przemocy, nie siedźcie biernie, jak pasażerowie tego łódzkiego tramwaju, reagujcie w każdy możliwy sposób. Słownie, fizycznie, robiąc zdjęcia napastnikom i udostępniając je policji. Nie powinniśmy być bierni wobec groźby islamizacji Europy, ale tak samo nie powinniśmy być bierni wobec bandyckiej przemocy, której ofiarami padają ludzie tylko z powodu wyznawanej przez nich



religii – muzułmańskiej i każdej innej”.

Warto podkreślić, że zarówno nasze oświadczenie, jak i raport dr. Pędziwiatra dotyczą tego samego okresu, czyli roku 2016. W tym miejscu mamy więc manipulację przez selekcję i odpowiednie zestawienie informacji.

### **Poparcie dla islamskich reformatorów dowodem na islamofobię**

Konrad Pędziwiatr zarzuca nam utrwalanie stereotypowego wizerunku islamu, a jednocześnie przemilcza fakt, że regularnie publikujemy informacje na temat działalności muzułmańskich reformatorów i dysydentów islamskich. Wiele artykułów autorstwa muzułmanów liberalnych przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”, który pieczołowicie buduje.

### **Jawne kłamstwo**

Autor raportu twierdzi, że **wiążemy wszystkie formy muzułmańskiej publicznej religijności z „totalitarnym ruchem wrogim demokracji”**. Expressis verbis piszemy coś zupełnie innego. Oto cytat z naszego portalu: „Uważamy, podobnie jak Bassam Tibi, muzułmański uczyony i profesor stosunków międzynarodowych, że islamizm, wraz z jego ‚umiarkowaną’ formą próbującą działać poprzez instytucje, jest ruchem o charakterze totalitarnym i wrogim demokracji. Wszelkie idee związane z wprowadzeniem prawa szariatu jako prawa krajowego lub funkcjonującego do niego równolegle (...) traktujemy jako zagrożenie. Podobnie traktujemy głoszenie przez islamistów idei godzących w podstawy współczesnej demokracji liberalnej, takie jak prawo do wolności wypowiedzi, sekularyzacja, równość płci, wolność wyznania i prawo do jego zmiany”.

W tym samym miejscu mówimy, że **„popieramy wolność praktykowania religii islamu przez muzułmanów, dopóki nie narusza to wyżej wymienionych zasad”**. Co ciekawe, Konrad Pędziwiatr twierdzi, że posiada zrzut ekranu naszej strony z

15 grudnia 2015 roku, który ma dowodzić, że mamy takie poglądy, jakich nie mamy. W tym miejscu polecam wszystkim zainteresowanym nasze wypowiedzi broniące budowy meczetu przez członków Stowarzyszenia Muzułmańskiego Ahmadiyya. Czy dr Pędziwiatr przemilcza je z powodu ignorancji, czy złej woli? Tego nie sposób rozstrzygnąć.

### **Zarzuty bez argumentów**

Pędziwiatr pisze także, że na Uniwersytecie Wrocławskim dr Piotr Ślusarczyk głosił poglądy islamofobiczne, ale jednocześnie nie dokumentuje swojego twierdzenia żadnym argumentem, ani konkretnym cytatem. Słowem., pisze o wystąpieniu, którego nie słyszał.

Publikacja Konrada Pędziwiatry narusza, w naszej opinii, standardy naukowej rzetelności oraz nasze dobre imię.

W języku polskim słowo „islamista” początkowo znaczyło tyle, co badacz islamu. Obecnie występuje częściej w znaczeniu – „zwolennik politycznego islamu”. Czytając elaborat Konrada Pędziwiatry można odnieść wrażenie, że te dwa znaczenia się w nim przenikają.

---

## **Dżihadysta z Polski zginął w prowincji Aleppo**

Polski dżihadysta Abu Khattab Al-Bolandi zginął w prowincji Aleppo w Syrii, podało 1 marca biuro prasowe Państwa Islamskiego.

Informacja pojawiła się na forum dżihadystów Shumoukh Al-Islam, a także na wielu kanałach Telegramu związanych z ISIS.

Abu Khattaba opisywano tam jako obywatela polskiego, prosząc Allaha, by go przyjął. To pierwszy raz kiedy Państwo Islamskie przedstawia terrorystę z Polski.

Część z doniesień mówi o tym, że Polak zginął w zamachu samobójczym prowadząc samochód wypełniony materiałami wybuchowymi. (j)

---

# **Euroislam.pl prostuje przekłamania raportu RPO**

*Jan Wójcik*

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar zamówił raport w redakcji Kultury Liberalnej na temat „Negatywnego obrazu muzułmanów w polskiej prasie”.

Nie mam intencji ani czasu zajmować się całym [raportem przygotowanym pod redakcją dr Karoliny Wigury](#), ale w dwóch przypadkach autorzy raportu odnieśli się do publikacji Euroislam.pl, przedrukowanych przez portal Fronda. Postaram się wyjaśnić nieścisłości tych cytatów oraz ujęcie ich przez autorów raportu w dogodnym dla nich kontekście.

W pierwszym przypadku zostałem zacytowany personalnie, jako przykład autora piszące o „seks dżihadzie”, co bardzo mnie zaskakuje, bo nigdy o takowym nie pisałem. Zacytowano fragment [artykułu o molestowaniu w Kolonii](#): „Sylwestrowe ataki dziczy w Kolonii, Hamburgu i Stuttgartarcie przypominają plemienne wojny, w których chodzi o rozsianie swojego nasienia, poniżenie kobiet i mężczyzn, zniszczenie tkanki społecznej przeciwnika. To nie atak na osoby, a na całą społeczność”.

O ile rozumiem, że możemy się spierać czy publicysta powinien



używać w ogóle słowa „dzicz” – chociaż nie zamierzam wycofywać się z określenia użytego wobec kolońskich napastników – to niezrozumiałe jest zainteresowanie drugą częścią wypowiedzi. W licznej literaturze przedmiotu gwałty, molestowanie, dokonywane masowo, mają nie tylko charakter indywidualny, ale i społeczny. Nawet jeżeli kobieta jest zawsze najciężej dotknięta gwałtem i molestowaniem, to nie cierpi ona sama, lecz cierpi wraz z nią rodzina, a w wojnach, w których gwałtów dokonuje się masowo, kobieta często jest narzędziem pognębnienia przeciwnika. Podobne zdanie [wyraziła we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”](#) była kustosz katedry w Kolonii, bezpośredni świadek zjść pamiętnego Sylwestra, Barbara Shock-Werner, uznając całość za atak wymierzony w kulturę Niemiec.

Wierzę, że RPO na sercu leży także dobro mniejszości homoseksualnej czy żydowskiej, a także sprawa równości kobiet i stosunku islamu do innych wyznań.

Żeby jednak móc zakwalifikować tę opinię jako opis „seks dżihadu” musiałaby pani dr Wigura jeszcze wykazać, że wiąże to z nakazem wynikającym z religii i obowiązującym społeczność, a tego nigdy nie zrobiłem. Temat „taharrusz”, zwyczaju grupowego molestowania kobiet przez mężczyzn, zaimportowanego z Północnej Afryki, był szeroko omawiany na naszym portalu, nigdy jednak jako cecha określająca całą społeczność muzułmanów.

Piotr Ibrahim Kalwas, polski muzułmanin, próbował – wypowiadając się na Euroislam.pl – doszukiwać się innych przyczyn takiego zachowania: [nadmiernego postu i wybuchu „czarnego mistycyzmu”](#) w formie odreagowania, a także nadmiernej w islamie kontroli społecznej nad seksualnością. Jednak zarówno on, jak też autorka książki „Seks i cytadela” Shereen el Feki, wiążą te zjawiska z religijną i patriarchalną opresją wobec seksualności, – więc związek z islamem istnieje, chociaż nie w formie „seks dżihadu” – jak chciałaby autorka raportu.

Sprawa drugiego cytatu jest łatwiejsza dla mnie, ale niestety świadczy o większej niekompetencji autorów raportu. Otóż zostaliśmy jako źródło powiązani z tytułem, jaki naszemu artykułowi nadała Fronda, mianowicie: „Będzie islam, będą gwałty”. Zalecałbym jednak w takich przypadkach sprawdzanie u źródła i większą rzetelność – bo nigdy u nas takiego tytułu nie było. Nasz brzmiał: „Islam zezwala na gwałt i molestowanie nieletnich”.

Był to artykuł duńskiego psychologa Nicolaia Sennelsa, krytyczny wobec islamu, ale nie bez podstaw. Jestem w stanie bronić tej tezy i wskazać te zapisy w podstawach islamskiego prawa, a także cytaty muzułmańskich uczonych, którzy takie zjawiska sankcjonują – ponieważ seks osoby dorosłej z osobą nieletnią (wiek zgody w Polsce to 15 lat) jest rozpatrywany przez prawo jako gwałt. A islam determinuje zgodę na seks od dojrzałości płciowej.

Na zdjęciach wśród zebranych podczas omówienia raportu u Rzecznika Praw Obywatelskich muzułmanów dojrzałem twarz muftiego Ligi Muzułmańskiej w RP, Nedala Abu Tabaqa. Można wtedy było skorzystać z okazji i zapytać go o twórczość jego syna, który tłumaczył w internecie, że muzułmanka dojrzała psychicznie i fizycznie, tak jak żona Proroka – chociaż według naszego prawa byłaby uznana za niedojrzałą – [mając 13 lat w kraju muzułmańskim może zostać poślubiona](#). W tych samych wpisach Tabaq junior często wspominał o ojcu, że radzi się go w sprawach religii.

Kończąc prostowanie tych nieścisłości wyrażam nadzieję, że Rzecznik Praw Obywatelskich pan Adam Bodnar zajmie się nie tylko muzułmanami jako prześladowaną mniejszością, ale także dyskryminacją wobec innych mniejszości, jaką głosi się wśród części tego środowiska. Wierzę, że na sercu leży mu również dobro mniejszości homoseksualnej czy żydowskiej, a także sprawa równości kobiet i stosunku islamu do innych wyznań oraz do praw człowieka. W razie potrzeby portal Euroislam.pl służy odpowiednią dokumentacją.

PS: Zachęcam też do dyskusji z nami panią dr Karolinę Wigurę, której wywiad z profesorem Bassamem Tibim był dla mnie przyjemną lekturą. Może się okazać, że odwołując się do profesora Tibiego tak bardzo się nie różnimy.

---

## Po Ełku, bez hysterii

*Jan Wójcik*

**Ujawnione do tej pory fakty dotyczące zabójstwa i zamieszek w Ełku nie są specjalnie skomplikowane.**

Ofiara wg policji wpadła do kebabu i ukradła napoje. Za to została zadźgany nożem przez jednego z pracujących tam obcokrajowców, wśród których byli obywatele Tunezji, Algierii i Maroka. Prokuratura postawiła już zarzut Tunezyjczykowi i zastanawia się nad drugą osobą. Następnego dnia pod barem zebrali się mieszkańcy Ełku, którzy zaczęli w końcu demolować lokal, dalej doszło do konfrontacji z policją. Zaatakowany został też inny bar powadzony przez tego samego właściciela, nadmieńmy – polskiego przedsiębiorcę.

„Zaczęło się i u nas” twierdzą jedni, popierając tę społeczność, która gdyby mogła dokonałaby linczu na sprawcach. „Nie róbmy z chuligana ofiary”, mówią inni, jakby nie dostrzegając, że pracownicy kebabu dokonali samosądu i to bardzo nieproporcjonalnego w stosunku do przewiny. Komentarze typu, że „Arabowie nie rozumieją języka cywilizowanych ludzi” pomijając, że nie oddają prawdy to sugerują, że powinniśmy stać się dziczą. Jeżeli mamy pozostać państwem prawa, to nie można odpowiadać linczem na lincz.

Jeżeli mamy pozostać państwem prawa, to nie można odpowiadać linczem na lincz.

W pewnym sensie [ma racje Marcin Celiński z Liberte](#), że „gdyby w lokalu swojski pan Zdzisio albo Grzechu sprzedawali zapiekanki, opisane wyżej tragiczne zdarzenie trafiłoby na 15 stronę lokalnej gazety jako notka w rubryce kryminalnej”.

Niestety prawdą jest też, że liczba ataków z użyciem noża w Wielkiej Brytanii wzrosła, a eksperci od kryminalistyki twierdzą, że ma to związek z migracją. W 2013 roku Metropolitan Police podała, że [ponad 70% rabunków z użyciem noża](#) zostało dokonanych przez osoby pochodzące spoza Europy.

Przygotowując raport dla polskich polityków w sprawie otworzenia się Polski na imigrację, wskazywaliśmy (Stow. Europa Przyszłości), powołując się na badania różnych instytucji i statystyki rządowe, że na zachodzie Europy znacząco wyższa przestępczość w środowiskach imigracyjnych jest normą. W ubiegłym roku doszło też do kilku spektakularnych zamachów z użyciem noża w Europie Zachodniej.

Tak więc, mając liczną polską emigrację i powszechne w telewizji informacje, niepotrzebne jest – jak robi to Celiński – szukanie winnych w politykach tworzących „atmosferę strachu”, bo znowu mamy do czynienia z sytuacją, gdzie problem szerszy i poważniejszy wykorzystuje się do polskiego piekiełka.

I nie będzie niczego lepszego dla uspokojenia nastrojów, niż właściwe rozliczenie tej sprawy. Na razie dobrym krokiem jest to, że media polskie w przeciwieństwie do zachodnich nie mają problemu z określeniem narodowości sprawcy. Miejmy nadzieję, że nie włączą się jednak sympatycy wielokulturowości, którzy, jak przed laty w swojej „Brunatnej Księdze” organizacja Nigdy Więcej, posądziłiby o islamofobię prokuratora, który zastosuje areszt tymczasowy wobec podejrzanych.

---

# Polka pobita przez muzułmańskich nastolatków w Wiedniu

15-letnia Patrycja, Polka mieszkająca w Austrii, została pobita przez grupę muzułmańskich nastolatków za rzekome zerwanie z głowy chusty jakiejś kobiecie. Patrycja ma złamaną w dwóch miejscach szczękę i przebywa w szpitalu.

Nastolatki, trzy dziewczyny i chłopak (uchodźca z Czeczenii) sfilmowali pobicie i udostępnili na Facebooku, jako „ostrzeżenie”.

Nagranie wywołało oburzenie w Austrii, obejrzone było ponad dwa miliony razy i miało ponad dwadzieścia tysięcy komentarzy, w tym groźby pod adresem sprawców. W sposób niezamierzony przez bijących doprowadziło do ich zidentyfikowania – ich nazwiska i numery telefonów zostały podane na Facebooku. W rezultacie Czeczen zgłosił się sam na policję.

Patrycja pobita została w centrum handlowym w Wiedniu, które już wcześniej było miejscem „szariackich patroli” organizowanych przez mieszkających w Wiedniu Czeczenów.

[https://www.youtube.com/watch?v=zV01zr\\_Xvfi](https://www.youtube.com/watch?v=zV01zr_Xvfi)

Na filmie Patrycja stoi spokojnie, nie broni się, trzyma nonszalancko ręce w kieszeniach albo poprawia sobie włosy i nie próbuje uciekać. „Wiedziałam, że jeśli się będę walczyć, to pobiją mnie bardziej” powiedziała reporterom.

Napastnicy zagrozili Patrycji kolejnym pobiciem, jeśli złoży doniesienie na policji. Doniesienie złożyła jej siostra, ponieważ dziewczynka leżała w szpitalu.

„Ci młodzi są policji znani z poprzednich tego typu incydentów” powiedział rzecznik policji Paul Eidenberger, nie

wyjaśniając jednak, dlaczego w takim razie nie znajdują się w zakładach poprawczych. Cała czwórka napastników została aresztowana.

Oburzenie wyraził nawet kanclerz Austrii, który napisał na Facebooku: „Nie możemy się zgodzić na takie zagrożenie dla społeczeństwa. Dla takich działań i filmów, niezależnie od tego, kto jest sprawcą, nie ma w Austrii miejsca. Sprawcy muszą być ukarani”. (g)

źródło: [The Local](#)

---

# Boimy się śmierci Allaha, zamordowanego przez nowoczesność cz.1

*Wywiad z Piotrem Ibrahimem Kalwasem, polskim muzułmaninem mieszkającym w Egipcie, pisarzem, publicystą. Rozmawiali Grzegorz Lindenberg i Jan Wójcik z Euroislam.pl*

Zacznijmy od tego, w jaki sposób chłopak taki jak ty, taki dosyć rozrywkowy, staje się muzułmaninem?

Na ogrodzeniu ambasady szwajcarskiej widziałem niedawno takie plakaty jakiegoś rysownika szwajcarskiego. Jeden z nich przedstawia młodzież zbuntowaną lat siedemdziesiątych – i to jest punk. A młodzież zbuntowana lat dwutysięcznych to jest chłopak z brodą, karabinem – Europejczyk, który przeszedł na islam, stał się dżihadystą. W tej chwili dużo ludzi młodych rzeczywiście przechodzi na islam żeby zrealizować swoje frustracje. A dlaczego inni, prócz frustratów i wariatów przechodzą na islam? Trudno mi powiedzieć, to są tak prywatne



sprawy, jak z każdą religią. Ja przeszedłem na islam szesnaście lat temu z potrzeby duchowej. Mój islam jest teraz zupełnie inny niż był na początku, przeszedłem długą drogę od neofity do liberała.

**To trochę ponawracaj naszych czytelników, mówiąc o tym, co takiego było fajnego w islamie, co cię do niego przyciągnęło. Dlaczego akurat islam, a nie buddyzm albo Oazy czy joga?**

Ja nigdy nie nawracam, prozelityzm jest mi obcy. Dlaczego wybrałem islam – nie wiem. Chrześcijaństwo zawsze było silne w mojej rodzinie; bardzo mocno mi narzucone i bardzo źle to wspominam – wychodzenie do kościoła czy opresja religijna w sensie moralnym. Ja się interesowałem religiami od dziecka. Sięgałem po różne księgi i książki, gdzieś tam zaskoczyło. Być może to były również moje frustracje, jakieś potrzeby religii porządkującej życie. Oczywiście, piłem, źle się prowadziłem, chociaż narkotyków mało i raczej marihuana. Zagubienie...

Jeśli miałbym islam reklamować... Jest to system całodobowy, holistyczny, który całkowicie reguluje życie kogoś, kto poważnie go traktuje. A konwertyci bardzo poważnie traktują religię, sam taki byłem. Konwertyci zaczynają żyć swoistym czasem religijnym, mierzonym na przykład modlitwami. Wchodzą od razu, bardzo silnie, w strefę haram i hałał, czyli tego co zabronione i tego co dozwolone. Wielu ludzi przestaje pić, przestaje jeść to, zaczyna jeść tamto, to dotknij, tego nie dotykaj, to wolno, tego nie. I to zaczyna człowieka wprowadzać w pewien rytm życia, rytm dogmatów religijnych, które, myślę, takiego neofitę bardzo uspokajają. I myślę, że większość neofitów jest szczęśliwych.

**Z jednej strony masz ekstremalny bałagan w swoim życiu, a z drugiej wchodzisz w ekstremalny porządek?**

Tak, uporządkowanie chaosu, zagubienia, anarchii w głowie czy sercu, w życiu. Żadna inna religia, wydaje mi się, nie porządkuje tak bardzo – strój, ubiór, jedzenie, seks. To jest

coś, co przyciąga wielu ludzi.

Do tego jeszcze dochodzi kwestia siły. To jest religia, w której pierwiastek siły, swoistej przemocy – niekoniecznie tylko w sensie negatywnym, ale oddziaływania na siebie, na wiernego i na innych – jest bardzo istotny. Ta siła islamu, jego dynamika, przenosi się na takiego konwertytę. On czuje się tą religią bardzo silny, mając za sobą wspólnotę, półtoramiliardową w tej chwili, w której głosi się Słowo Boże jako jedyne, dominujące, Słowo Boże wybrane i zapowiedziane, że będzie to przyszłość świata. On czuje, że wchodzi w bardzo silną wspólnotę. Chociaż islam jest podzielony, ale to jest inna wspólnota niż chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo, z małymi wyjątkami, jest takie płynne, rozlazłe, liberalne, demokratyczne. W islamie jest jak w wojsku – bo to jest religia, która ma swoje korzenie w walce. Ta walka, czyli ten dżihad, szeroko rozumiany, to kolejny element. Niektórzy jadący do Syrii rozumieją go jednoznacznie jako zabijanie niewiernych. Natomiast walka z samym sobą, czyli dżihad w wersji soft, jest dla konwertytów bardzo istotna. Takiego elementu w chrześcijaństwie nie ma.

Następna sprawa – seks. Wiele osób myśli, że przecież seks pozamałżeński jest zakazany w islamie. A jednak seks w islamie jest bardzo obecny. Trudno go uchwycić, ale ta dominacja mężczyzny nad kobietą, ten patriarchalny system, który jest zapisany od początku w islamie, bardzo przyciąga młodych, sfrustrowanych, często nieatrakcyjnych facetów. Ja to pamiętam z doświadczenia moich znajomych konwertytów. Tam było dużo chłopaków, którzy mieli kłopoty z tymi sprawami. Jak facet jest nieatrakcyjny, mały, nie ma narzeczonej, to jak zapuści brodę, jak jest otoczony innymi facetami, którzy cały czas mówią, że kobieta jest rzeczą pośledniejszą, że jest istotą słabszą, którą trzeba dominować, to go podbudowuje. Poza tym tego, że można mieć cztery żony, też nie można nie doceniać. Niektórych konwertytów, którzy ciągną do Syrii, kusi wizja zdobycia niewolnic i nałożnic i wszystkich tych kobiet,

którymi „zawładną ich prawice”, jak mówi Koran. Wizja nieustannych pośmiertnych rozkoszy seksualnych w raju z powabnymi dziewczycami też jest nie do przecenienia. To przecież wizja obiecana przez Boga.

### **W takim razie co przyciąga kobiety?**

Jeszcze pamiętajmy o kwestiach duchowości i wiary w Boga, których nie można odmówić tym konwertytom; są przecież konwertyci, którzy przechodzą na islam suficki, to są ludzie łagodni jak baranki i takowych również znam, to jest ta strona mistyczna islamu, niegroźna i nieinwazyjna. Natomiast kobiety, oprócz tych względów duchowych, przechodzą często na islam dla męża muzułmanina, dla jego rodziny, szczególnie jeśli tam wyjeżdża – żeby się dobrze czuć, ubrać się po muzułmańsku, nie być obiektem zainteresowania innych mężczyzn, bo jak się zakryje dżalabiją, hidżabem, jest zazwyczaj bezpieczna, nie narażona na ataki, podszczypywanie itd. U niektórych to jest też pewna chęć podporządkowania się, uległości.

Samo słowo „islam” jest „poddaniem się”, poddaniem się w sensie mistycznym, duchowym, poddaniem się Bogu. Zależy jeszcze jak się tego Boga rozumie, to może być rzeczą bardzo piękną. Natomiast duża grupa muzułmanów czy konwertytów traktuje poddanie się jako zrzucenie z siebie obowiązku myślenia, krytycznego myślenia, czyli zdanie się na swoiste bóstwo, na dogmaty i na ogromną armię wiernych, która te dogmaty praktykuje. To wstąpienie do bractwa. Wśród kobiet słabo czujących się we współczesnym świecie jest ten pierwiastek chęci podporządkowania się mężczyźnie, mężczyźnie, który wszystko zapewni, który ma obowiązek wykarmić rodzinę, zapewnić dach nad głową, zatroszczyć się o materialną stronę życia. To na pewno jest pociągające dla wielu kobiet. Oprócz oczywiście, to podkreślę jeszcze raz, naturalnych potrzeb religijnych i duchowych.

**Ten twój islam jest teraz inny, powiedziałeś – liberalny. Możesz coś powiedzieć o tym swoim wstępnym okresie i jak to**

## **się stało, że nie pojechałeś walczyć do Syrii?**

Jaką ja drogę przeszedłem? Z gruntu jestem człowiekiem otwartym i zawsze byłem. Od dziecka czytam książki i im bardziej dorastam, tym bardziej trudne tematy poruszam. Studiowałem amatorsko filozofię, dla samego siebie. Na pewno bardzo istotny w tej ewolucji był wyjazd do Egiptu. Ja do Egiptu wyjeżdżając nie byłem ortodoksem, ale byłem konserwatywny i myślałem, że znajdę tam pewien świat, w którym będę mógł spokojnie z rodziną żyć. Natomiast zobaczyłem jak może wyglądać coś, co można porównać z socjalizmem realnym, czyli islam realny.

Bo konwertyta chce mieć mocny islam, a nie islam z pierogami tatarskimi i tatarskimi tańcami ludowymi w meczecie.

Egipt to jest wspólnota ludzi, która żyje tym islamem inaczej, niż sobie wyobrażałem. Poza tym dwie rewolucje, które przeżyłem i to, co się po tej pierwszej demokratycznej rewolucji działo w Egipcie, co się działo w czasie rządów Bractwa Muzułmańskiego, to wszystko bardzo na mnie wpływało. Widziałem tę nagą codzienną rzeczywistość muzułmańskiej wspólnoty.

Jeszcze przed pierwszą rewolucją zobaczyłem, że to nie jest coś, co jest moim islamem, co przynależy do mojej duchowości, obyczajowości, mentalności, że nie jest związane w żaden sposób z moim pojmowaniem świata. Dlatego, że ja jestem człowiekiem, który ma mentalność europejską, zachodnią – co nie wyklucza przyjmowania jakiegokolwiek duchowości czy religii wschodniej czy islamu. Natomiast zachodnie pojmowanie świata czyli demokratyczne, otwarte, oparte na oświeceniowych ideach, kłóci się z islamem, z islamem głównego nurtu. Nie ma żadnego związku, to jest jak ocet i alkohol, może być podobne, ale się nigdy nie spotka. Poza tym ja, jako wielbiciel Gombrowicza nie mogę przecież czytać Gombrowicza będąc jednocześnie konserwatystą muzułmańskim. (śmiech)

Idee mainstreamowego islamu nie przystają w ogóle czy prawie w

ogóle do zachodniego myślenia, do zachodniego intelektualisty, za którego, z przeproszeniem się uważam. Chociaż różnie z tym bywa: Heidegger był faszystą i inni intelektualiści byli faszystami, a w naszym kraju iluś wielkich intelektualistów było komunistami.

### **Ale przejrżeli na oczy.**

Przejrżeli na oczy albo, być może, często było to samooszukiwanie się. W którym ja też brałem udział, bo w wielu rzeczach związanych z islamem oszukiwałem się, wchodziłem w takie myślenie życzeniowe, że chciałbym, żeby tak było. Jak zresztą wielu konwertytów. Gdzieś podświadomie czułem, że tak nie jest, ale pod dywan to wszystko wciągałem, bo przecież jako muzułmanin powinienem zachowywać się tak, a nie inaczej, powinienem żyć według islamu. A jednak czułem w sobie, że to jest sprzeczne z moim liberalnym, demokratycznym pojmowaniem świata.

**Głównym zainteresowaniem tzw. służb są neofici, bo wśród osób, które dokonują zamachów nowo nawróceni stanowią dużą grupę.**

Ale ci, którzy dokonują zamachów w Europie, to nie są w większości Europejczycy konwertyci, tylko Arabowie.

**Tak, większość z nich to tak zwani nowi muzułmanie.**

Nowi muzułmanie czyli muzułmanie nominalni, którzy kiedyś pili i robili wszystko, czego nie wolno w islamie, a później wrócili do religii i w ramach ekspiacji za grzechy lub przez wpadnięcie w objęcia różnych imamów, którzy takich ludzi zagubionych, sfrustrowanych, często bez pracy, odrzuconych również przez wspólnoty europejskie, przyjmują i odpowiednio kierują na drogę przemocy.

Myślę, że większość ludzi, którzy przyjmują islam robi najgorszy błąd – arabizują się, orientalizują się. Jak mi powiedział jeden konwertyta: „Będąc muzułmanami nigdy nie uciekniemy, nie uciekniesz od Orientu”. A ja mówię: dlaczego

nie, ja uciekłem, ja nie mam z arabskim pojmowaniem islamu nic wspólnego. Można.

### **U naszych Tatarów też jest podobnie.**

Tak, są tylko pewne elementy pewnych form, w jakichś ubraniach, w dywanach, w budowie meczetów, które są orientalne, ale to są rzeczy nieistotne. Można, oczywiście, że można. Nawet w samym Oriencie mamy różne islamy. Mamy islam pakistański straszny, afgański straszny, ale mamy też malezyjski, o wiele bardziej liberalny. W Europie mamy islam bośniacki czy bułgarskich Pomaków. W samym islamie są różne wykładnie i różne grupy. Konwertyci, na przykład w Polsce, od razu wchodzi w islam arabski.

### **Dlaczego wchodzi w islam arabski, skoro tutaj mają Tatarów?**

Bo konwertyta chce mieć mocny islam, a nie islam z pierogami tatarskimi i tatarskimi tańcami ludowymi w meczecie. On chce mieć uporządkowany świat dogmatów, który da mu siłę, który go wpuści w jeden rytm, który nada jego życiu sens, który da mu takiego kopa religijnego. U nas nie ma islamu na przykład tureckiego. Jest suficki, ale to jest tylko dla niektórych i to jest islam, gdzie granice między islamem a czymś innym, swoistym filozoficzno-mistycznym światem, są dosyć płynne. Sufizm to dosyć trudne, intelektualne wyzwanie

### **Ty też chciałeś tego uporządkowania świata?**

Tak, tak.

### **Czy zetknięcie z tym realnym islamem Egiptu to był szok?**

Nie, to było etapowe. Jak zacząłem widzieć, czym jest obrzezanie kobiet, zabójstwa honorowe – których tam akurat jest mało – ale obrzezanie jest powszechne. Każdy muzułmanin czy muzułmanka ci powie, że to nie ma nic wspólnego z islamem. Rzeczywiście, w dogmatyce islamu tego nie ma, mimo że duża część imamów egipskich jest na tak. Zresztą księża koptyjscy



też są na tak. Jedni i drudzy boją się to tego przyznać, bo jest to zakazane.

Natomiast sami Egipcjanie to są na co dzień bardzo mili i bardzo przyjaźni ludzie, których bardzo lubię, bardzo dobrze się wśród nich czuję, nigdy się tam nie spotkałem z jakimś przejawem agresji. Są to czasem ludzie prymitywni, prości, zacofani, edukacja stoi tam na niskim poziomie, naiwni, ale w życiu codziennym bardzo gościnni i bardzo mili, i nie są chamami. Chamstwo polskie, które tu jest nagminne i o którym od tylu lat mówię – tam go nie ma. Nigdy się tam nie spotkałem z chamstwem, naprawdę.

Jest to społeczność bardzo religijna i bardzo zamknięta; mimo że są uśmiechnięci, to zupełnie co innego jest w domu, a co innego dla pozarodzinnego kręgu Egipcjan, a jeszcze co innego mówi się cudzoziemcowi. To jest świat niezwykle trudny do przeniknięcia.

Ja, mieszkając tam osiem lat, ciągle nie uważam się za jakiegoś ekstra eksperta. Ale to jest świat, który musimy badać, który stanowi zagrożenie, w pewnym sensie stanowi zagrożenie dla kultury europejskiej. Bo jest ogromna masa ludzi, którzy żyją w nędzy, a chcą tutaj przyjechać. I zdecydowana większość z nich nie porzuci na granicach Europy swoich islamskich, tradycjonalistycznych, obyczajowo obcych Zachodowi nawyków. Nie porzuci, bo nie umie żyć bez nich funkcjonować.

**Mówisz, że obrzezanie kobiet nie ma sankcji religijnej tylko obyczajową.**

Jedno z drugim jest powiązane. Obrzezanie, a właściwie okaleczanie kobiet, jest związane z seksualnością oczywiście. Okalecza się kobiety po to, żeby nie miały przyjemności seksualnych. Żeby były podporządkowane jeszcze bardziej mężczyźnie i żeby ten mężczyzna czuł się bezpiecznie wiedząc, że potrzeby seksualne u nich w związku z okaleczeniem

zanikają. W dogmatach islamu, i według Koranu i według sunny, kobieta ma być podporządkowana mężczyźnie, więc tu jest łańcuch, który się ze sobą łączy. Okaleczenie kobiet jest jakby uwieńczeniem tych dogmatów religijnych, mimo że bezpośrednio z nich nie wynika.

**Są takie hadisy, dosyć wątpliwe, którymi część muzułmanów się podpira, w sprawie obrzezania kobiet.**

No tak, jak pasuje jakiś słaby hadis, to się nim podpira. Jak słaby hadis nie pasuje, to się nie podpira. A ilość hadisów jest ogromna, więc właściwie na wszystko możesz mieć odpowiedź jaką chcesz. Tak jest zresztą w każdej religii. Religie chrześcijańską można w duchu Inkwizycji interpretować i można w duchu niezwykłej miłości interpretować czy w duchu miłości mistycznej mistrza Eckharta. To wszystko jest kwestia interpretacji.

Kolejna rzecz to na przykład testy dziewicze, czyli sprawdzanie czy kobieta jest dziewicą. Też tego nie ma w dogmatyce islamu, ale jest powiedziane w hadisach, że kobieta nie może utrzymywać – mężczyzna również – stosunków przedmałżeńskich. Wynika z tego, że musi być dziewicą. U faceta się tego nie sprawdzi, a u kobiety się sprawdzi. Stąd się bierze ten okrutny test dziewictwa, który jest tak omijany, że sprowadza się z Chin w dużej ilości sztuczne błony dziewicze i ginekolodzy je dopasowują. Chińczycy są otwarci na produkcję takiego towaru, te błony są tanie, oczywiście mają pojemniczki z krwią. Oprócz tego są zabiegi rekonstrukcji błony, które są dużo droższym zabiegiem, a najbogatsze Egipcjanki, jak już mają wychodzić za mąż to sobie robią fachową rekonstrukcję gdzieś w krajach zachodnich. Ten problem porusza w swoim znakomitym filmie „Karmel” libańska reżyser Nadine Labaki.

**Mówiłeś, że dwie rewolucje egipskie wpłynęły na to, jakim jesteś muzułmaninem. Na czym polegał ten wpływ?**

Pierwsze dwa i pół roku, które tam żyłem przed rewolucją, było życiem w ramach państwa policyjnego, w którym społeczeństwo było zamrożone. Tak jak w Syrii, w której byłem miesiąc. To jest życie spokojne, bezpieczne – jeśli się nie dotykasz do polityki. I względnie takie do przyjęcia. Można żyć. W tamtych stronach jest to nie do przecenienia, bo tam są ciągle wojny, ciągle konflikty.

To było społeczeństwo, w którym mnie jako cudzoziemcowi i wszystkim znajomym cudzoziemcom żyło się bardzo wygodnie i w związku z tym ja się nie zajmowałem tematyką egipską zbyt głęboko – polityczną, obyczajową, moralną. Napisałem wtedy jedną książkę przez rok, książkę „Dom”, która opisuje mój pierwszy rok w Egipcie. Jest to książka, która jest o Egipcie głównie pozytywna.

Pierwsza rewolucja to była rewolucja, która obalała dyktatora, rządzącego trzydzieści lat i obalała dyktaturę w ogóle, dyktaturę, która trwała od lat pięćdziesiątych – a de facto społeczeństwo arabskie nigdy nie doświadczyło jakiegokolwiek demokracji, nie zna demokracji ani w sensie oddolnym, ani prawnym.

Jak wybuchła rewolucja, to jak to po rewolucji, wypłynęły straszne brudy. Zaczęły działać niezależne media, mniej lub bardziej niezależne, które działają teraz cały czas i zaczęto mówić i pisać to, o czym wcześniej nie wolno było mówić.

**I o czym ty też nie wiedziałeś.**

Tak. Zacząłem czytać, ludzie zaczęli mówić nam i rozmawiać między sobą – ludzie przestali się bać, przynajmniej w pierwszym okresie. Zacząłem ze swoimi znajomymi Egipcjanami rozmawiać o takich rzeczach, o których przedtem nie rozmawiałem. Zacząłem wiedzieć takie rzeczy, których przedtem nie widziałem.

**Na przykład?**

Na przykład o wspomnianym obrzezaniu kobiet. Chociaż nie ma to

bezpośrednio związku z rewolucją polityczną, to o tym się poprzednio nie mówiło, o testach dziewiczych, o opresji wobec kobiet – o tym się nie mówiło.

Czytam, że demonstrujący z wściekłością zapędzają kobiety, które razem z nimi demonstrują, do domu, żeby nie demonstrowały. Ludzie, którzy się burzą przeciwko władzy, zaczynają być zaniepokojeni tym, co sami robią. To znaczy, że wprowadzają jakiś chaos w społeczeństwo, które było oczywiście policyjne i z tym walczyli, ale stabilne, uporządkowane – miało zachowania oparte na jakichś stałych, religijnych przepisach. I teraz nagle te zachowania gdzieś giną, pękają, te kobiety z nimi idą i też krzyczą: „Precz z Mubarakiem, precz z dyktaturą”. I oni się zdenerwowali. Mężczyźni poczuli się tam niepewnie. OK, obalamy Mubaraka, ale kobiety do domu.

Pamiętam rewolucję na Placu Tahrir, ten ogromny entuzjazm, a później nagle zaczynam czytać, że tam straszne gwałty są na kobietach. I to nie policja, tylko demonstrujący. Molestowanie straszliwe kobiet, które zaczęło narastać nie tylko na Placu. Ono było przedtem, ale po rewolucji eksplodowało, dlatego, że w Egipcie po rewolucji nie tylko załamała się policja i służby bezpieczeństwa. Po rewolucji następuje takie rozprężenie obyczajowe, ludziom, że tak powiem, puszczają różnego rodzaju zwieracze. A tam to jest społeczeństwo, gdzie seks jest tabu. A tu nagle nie ma policji, hulaj dusza. I faceci się rzucili na kobiety. Kobiety zaczęły się strasznie bać.

Tak samo jest, kiedy jest koniec Ramadanu. Jest wtedy święto zwane Id al-Fitr, trzy dni, kiedy kobiety siedzą w domach, bo się strasznie boją. Nie wiadomo do końca dlaczego. Następuje wtedy zjawisko tego taharuszu, czyli masowego, publicznego molestowania kobiet przez młodych, głównie przez młodych, chłopaków. Całe tabuny facetów, które się włóczą za kobietami. Po miesiącu restrykcyjnego postu, kiedy stosunki seksualne są ograniczone, choć dozwolone po zmroku, faceci jakby odreagowują ten święty miesiąc rzucając się na kobiety. Nikt dokładnie tego zjawiska nie wytłumaczył, dlaczego to wtedy

właśnie jest w takim nasileniu. Jest to jakieś zjawisko czarnego mistycyzmu, takiego średniowiecznego odreagowania na post.

Rozmawiałem ze znajomym egipskim psychiatrą i porównywałem to do spółkowania ludzi na cmentarzach w średniowieczu w czasie Czarnej Zarazy, kiedy ta świętość miesza się jakby z profanum, grzech z czymś uświęconym. I właśnie po Ramadanie, kiedy już nie muszą myśleć o tym Bogu w kółko, kiedy nie muszą cały czas pamiętać, że nie mogą się napić, najeść, zapalić papierosa, dotknąć kobiety – puszczają im te, że tak powiem, seksualne zwieracze. Dla kobiet to jest okropne, kobiety się chowają.

To jest w ogóle pewna cecha społeczeństw muzułmańskich, ten stłumiony popęd seksualny, to jest bardzo ważne w tej religii, niedoceniane często przez analityków politycznych. Analizując świat islamu nie dotykają spraw seksualnych, a to jest strasznie istotne. To wpływa na politykę, nawet politykę zagraniczną tych krajów. Trochę to przypomina mentalność przedrenesansową Europy.

Seks jest w społeczeństwach muzułmańskich wyparty przez religię. Z jednej strony islam zezwala na praktycznie nieograniczony niczym seks małżeński, ale już każdy inny seks, przynajmniej według dogmatyki, karany jest batożeniem albo śmiercią. Niełatwo jest jednak zdobyć mężowi żonę (to jest właściwe określenie). Małżeństwo w islamie to rodzaj kontraktu, kupna-sprzedaży, a atrakcyjna żona kosztuje krocie. Mało kogo na nią stać. To wpędza chłopców w kompleksy i frustracje, przede wszystkim seksualne. Kraje muzułmańskie lokują się w czołówce statystyk oglądalności pornografii na świecie, a przemoc wobec kobiet jest tam najwyższa. 95-97% Egipcjanek jest molestowanych. Seks pozamałżeński oczywiście istnieje, ale jest napiętnowany społecznym „haramem” (zakazem) i rodzi zarówno u kobiet jak i mężczyzn silne poczucie winy. Poczucie winy z powodu łamania praw boskich, bo to przecież Bóg zakazał seksu pozamałżeńskiego i nakazał zabijać kamieniami kochanków.

Te irracjonalne bzdury są bardzo mocno zakorzenione w podświadomości setek milionów ludzi. W związku z tym zarówno uczeni islamscy, jak i sami ludzie tworzą przeróżne prawa, żeby tylko obejść surowość boską. Np. szyici praktykują tzw, mut'a czyli małżeństwo czasowe, a sunnici misjar – małżeństwo na czas podróży. Kilkakrotnie dzwoniąc do swoich egipskich znajomych, spotykałem się z okraszoną chichotem odpowiedzią „oddzwonię, jestem w podróży”. W Iranie duchowni proponowali rozwiązać problem prostytucji przez umieszczanie prostytutek w tzw „Domach Czystości”, de facto religijnych burdelach, gdzie po wypełnieniu stosownych praktyk religijnych i wniesieniu przez klienta stosownej opłaty, klient i prostytutka zawieraliby przez imamem ślub np. na jedną godzinę, po czym jako mąż i żona znikali w pokoju. Strażnicy Rewolucji mieli nadzorować czy ów zakontraktowany w akcie ślubu czas nie został przekroczony. Wszyscy byliby zadowoleni, a najbardziej sam Allah na wysokościach. Te „Domy Czystości”, jak na razie wprowadzono tylko w niektórych miastach, a irański parlament jeszcze nie zatwierdził oficjalnie tego pomysłu. W Arabii Saudyjskiej, gdzie można stracić życie za seks pozamałżeński, gazety pełne są tego typu ogłoszeń: „Atrakcyjny, zamożny inżynier (55 lat, 100% Saudyjczyk) poszukuje miłej i zgrabnej pani (16-40 lat) w celu zawarcia związku małżeńskiego na czas podróży. Wynagrodzenie małżeńskie bardzo wysokie.”

Prawo religijne jest obsesją muzułmanów. A jego omijanie ich namiętnością.

*Jutro druga część wywiadu, a w niej więcej o Arabskiej Wiośnie i jej końcu, czy da się pogodzić islam z demokracją i nowoczesnością?*

---



# Imigranci z Czeczenii w Polsce rekrutowali dla Państwa Islamskiego

Czterech Czeczenów zajmowało się rekrutacją terrorystów dla Państwa Islamskiego, podaje TVN24.pl powołując się na informacje ABW i prokuratury.

W Polsce Czeczeni poza rekrutacją, gromadzili fundusze wśród społeczności czeczeńskiej i kupowali wyposażenie wojskowe. Był też jeden przypadek leczenia terrorysty w Białymstoku.

Zaur G., Alvi Y., Tausa G. (pseud. Halid) i Shakhman A. kontaktowali się z łącznikiem Państwa Islamskiego i przy pierwszym kontakcie mieli przekazać mu 3 tysiące euro zebrane wśród mieszkających na Podlasiu Czeczenów. Pieniądze gromadzili pod pretekstem pomocy dla czeczeńskich imigrantów w Polsce.

Grupa funkcjonowała w Warszawie, Białymstoku, Łomży a także na terenie Turcji. ABW posiada dowody na przekazanie łącznie prawie 9 tysięcy euro, część transakcji miała odbywać się w galerii handlowej w centrum Warszawy. Zajmowali się także rekrutowaniem terrorystów do walki w Syrii i Iraku oraz nabywali sprzęt wojskowy m.in plecaki taktyczne i celowniki optyczne.

Dwóch z nich posiadało status ochrony uzupełniającej przyznawanej tym, którzy nie kwalifikują się do statusu uchodźcy, a grozi im niebezpieczeństwo w kraju pochodzenia.  
(j)

źródło: [TVN24](#)

---

# O dwóch takich palestyńskich chłopcach w Polsce

*Jan Wójcik*

Dziennikarz Polsatu Radosław Kietliński dał wyraz swojemu oburzeniu, bo syn jego przyjaciela, Polak, w Polsce urodzony i wychowany, ale w połowie arabskiego pochodzenia, na koloniach został zwyzywany od „arabusów, kebabów i terrorystów”.

Oburzenie skądinąd najbardziej słuszne i dobrze, że Kietliński pokazuje niuanse takie jak to, że arabskość nie oznacza bycia muzułmańskim fundamentalistą. Sami na Euroislam.pl od wielu lat przestrzegamy przed uproszczeniami i publikujemy liczne wypowiedzi Arabów i muzułmanów, którzy są przeciwnikami politycznego islamu.

Tylko, że tego już dziennikarz Polsatu nie zauważa i do jednego worka wrzuca każdego przeciwnika wielokulturowości, obwiniając wszystkich za bezmyślny szowinizm.

Wielokulturowość była przez nas krytykowana nie jako idea mieszania się różnych kultur, lecz jako [kulturalizm dający prymat kulturze nad liberalnymi prawami człowieka](#); jako ideologia, która uważała, że wszystkie kultury – obojętnie jak bardzo byłyby antydemokratyczne i nieliberalne – mogą istnieć obok siebie w społeczeństwie.

Ta nasza krytyka w pełni akceptowałaby rodzinę, jaką opisuje Kietliński.

*Tak, to arabski dom ale nie ma w nim drobiny radykalizmu, generalnie mało w nim religii. Jest za to czas na dobre wino, rozmowy o kulturze, literaturze i historii, dużo papierosów,*

*kot Suarez, który wszystkich gryzie, oliwka na tarasie, która „daje” najlepszą oliwę.*

Nie akceptuje ona jednocześnie politycznego islamu, który zasłania się prawami kultury, jak i nie akceptuje kulturalizmu pod hasłem Polak-katolik.

Ja też mogę podzielić się historią o Polaku pochodzącym z Palestyny, synu muftiego Nedala Abu Tabaqa, który na swoim profilu [zachwalał brutalne kary szariatu](#), włączając w to kamienowanie własnej matki, gdyby dopuściła się cudzołóstwa. To też może wywołać oburzenie.

Morał z tego jest taki, że niepotrzebna jest nam zarówno klisza prowadząca do ślepej przemocy, którą dziennikarz Polsatu piętnuje, jak i ta prowadząca do ślepoty na przemoc, którą dziennikarz wprowadza.